Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, niedziela 8 stycznia 1928. Rok V.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inseratowy) . . . . 15 gr. Nekrologi . . . . 30 „ | Nadesłane . . . . 35 gr. Po kronice . . . . 45 „ | Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 gr. Drobne ogłosz. od słowa . 7 „ | Układ tabelaryczny 50% drożej Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Stare upiory „czternastki“ budzą się z letargu.

Demagogja „średniostanowców“. — Zmierzch p. Rosseta. — Co przyniosły wybory 1922 roku? — Rozbijacze polskiego frontu.

Czytaliśmy w ostatnich dniach szumną odezwę t. zw. „stanu średniego“...

Z chwilą, gdy tylko pierwsze jaskółki wyborcze obiegły po kraju, ruszyły się ze starych lamusów porzucone graty polityczne i nową farbą odmalowany i o nieco zmienionem brzmieniu szyld dawno pogrzebanej „czternastki“ wywieszają nad „interesem wyborczym“. Warto jednak przy tej okazji wspomnieć, jak to dotychczas z tą grą różnych politycznych macherów, dziś już dawno skończonych na stanie średnim — było.

W pierwszym naszym Sejmie ustawodawczym z rozbitków, jacy odłączyli się od różnych partji, powstał niewielki i małoznaczący klub poselski pod przewodnictwem p. A. Rosseta, ławnika m. Warszawy i klub ten przybrał sobie nazwę „Zjednoczenia Mieszczańskiego“. Partja ta nie wyszła oczywiście z wyborów, ale powstała jako ugrupowanie na terenie parlamentarnym i dopiero zgóry poszła na kraj agitacja za stronnictwem mieszczańskiem, które pod tą samą nazwą zaczęło się tworzyć. Do dziś tu i ówdzie pozostały jeszcze z tych czasów sekretarjaty „Zjednoczenia Mieszczańskiego“. Ludzie bowiem, którzy z miastem czuli się związani i rozwoju naszych ośrodków miejskich pragnęli, chętnie poszli na rzucane przez tę partję hasła urbanizacji kraju.

Rychło jednak okazało się, że partja ta w rzeczywistości żadnego programu dla mieszczaństwa nie miała, bo go, jako twór sztuczny i nie powołany do życia przez wyborów, mieć nie mogła, a na terenie sejmowym zaczęła uprawiać politykę dla stanu średniego wręcz szkodliwą. Odgrywając w ówczesnej konfiguracji sejmowej rolę języczka u wagi, przechylało „Zjednoczenie Mieszczańskie“ szalę głosów raz na prawo, to znowu na lewo, częściej idąc nawet z radykalną skrajną lewicą, a działając bez żadnego programu, puszczało się na płytkie fale intryg politycznych, a nie istotnych interesów miast. Nikt nie wiedział, czego właściwie „mieszczanie“ w tym Sejmie chcą i do czego zmierzają. To też gdy skończyła się kadencja Sejmu ustawodawczego — skończyło się i „Zjednoczenie mieszczańskie“.

Przyszły wybory 1922 roku. Dawni zjednoczeniowcy ruszyli z listą własną, osławioną „czternastką“. Poszli z nią do miast, do rzemieślników i kupców, którzy jednak o całej tej robocie zdołali w ciągu poprzedniej kadencji Sejmu wyrobić sobie należyty sąd i przy wyborach ani jeden poseł z listy nr. 14 nie wyszedł. Był to druzgocący wyrok na wszelkie demagogiczne hasła prowodyrów, chcących pod sztandarem odrębności stanu średniego wypłynąć w samem województwie krakowskiem, w którem — jak ogłaszają coraz częściej publikowane w ostatnich czasach statystyki, jest 22.676 warsztatów rzemieślniczych, a 66.467 pracowników — padło na to t. zw. „mieszczańską“ czternastkę zaledwie coś około 700 — dosłownie **siedemset** głosów! Tak potępili rzemieślnicy i mieszczanie robotę destrukcyjną odrębnych partyjek mieszczańskich. Jest ta robota destrukcyjną i szkodliwą, bo rozbija głosy polskie, odrywa część tych głosów od wielkich polskich i katolickich obozów, a w rezultacie — jak się okazało — marnuje. W ten sposób napiętnowało mieszczaństwo szkodników przed pięciu laty.

Dziś podnoszą oni znowu głowę, licząc na to, że ludność miast zapomniała o tem, co przed paru laty było. Zmieniono tylko nieco firmę: zamiast „Zjednoczenia Mieszczańskiego“ nazwano nową partję „stanem średnim“. Nie słyszało się o nich i nie było ich przez pięć lat — przyszli na krótko przed wyborami po głosy mieszczańskie z temisamemi frazesami na ustach i w odezwach, co dawniej. Okryci płaszczykiem „sanacji“ przypinają sobie order zasługi wprowadzenia ustawy przemysłowej, której jednak inicjatywa wyszła nie od dzisiejszych sanatorów, ale **od Sejmu i Sejm nad nią pracował, Sejm przygotował projekty ustaw samorządowych dla miast i Sejm zbudował finansowe podwaliny pod dzisiejsze izby rzemieślnicze i handlowe, uchwalając na ich cel odpowiednie fundusze z podatków.** W tej pracy realnej i twórczej dla dobra miast i stanu średniego — **partyjka mieniąca się „stanem średnim“ żadnego udziału nie miała! O tem rzemieślnicy wiedzieć i pamiętać powinni!**

Dalsza rozbudowa tego, co zaczęto, oczekuje Sejm przyszły. Będzie on pracował dobrze, jeśli mieszczaństwo polskie stanie ławą do wyborów i nie da się zwieść na manowce różnym nowotworom partyjnym.

Jeżeli były narzekania na rozwielmożnione partyjnictwo w poprzednim Sejmie, to trzeba je obecnie ukrócić i nowe partyjki szkodliwe dla życia politycznego, bo chaos i zamięszanie w to życie wprowadzające — tępić!

Rozszerzajcie „Głos Mieszczański“

Stan średni na Pomorzu idzie do wyborów razem z Chrześć. Dem.

Sfery mieszczańskie Pomorza, grupujące się w stanie średnim z p. **Grobelnym**, prezesem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu na czele, stanęły do ścisłej współpracy wyborczej ze Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji, jako blok centrowy. Do bloku tego należy również Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ z p. Kulerskim na czele.

Życzenia noworoczne dla inż. Aleksandra Adelmana.

W dniu Nowego Roku otrzymał p. **inż. Aleksander Adelman** liczne życzenia od przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego, a **zwłaszcza kupiectwa i rękodzieła polskiego.** Do życzeń tych dla zasłużonego obrońcy sprawy mieszczańskiej na terenie Senatu w ub. kadencji dołączyła swe serdeczne życzenia wielu jeszcze lat owocnej pracy — także Redakcja „Głosu Mieszczańskiego“ i Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański w Krakowie.

Żydowscy rzemieślnicy nie są rzemieślnikami.

W odpowiedzi na zapytanie Zarządu Centrali drobnych kupców i handlarzy w Polsce Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem PD./2769 z dnia 20 grudnia 1927 r. wyjaśniło, że „za rzemieślników uważa się tylko rzeźników, trudniących się ubojem bydła“.

Żydowscy rzeźnicy przeto, jako bezpośrednio nie wykonywujący uboju, nie są uważani za rzemieślników.

Najpierw dać piekarniom na odbudowę a potem kontrolować ich stan

Ogólnopaństwowa komisja do badania wypieku chleba przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych przystąpiła w ostatnich czasach do masowych kontroli stanu urządzeń w piekarniach. Ostatnio zamknięto kilkanaście piekarń w Łucku.

Nasuwa się tu znowu podnoszone już przez nas wielokrotnie żądanie, by władze najpierw udzieliły piekarniom kredytów na inwestycje, a potem dopiero występowały z represjami w razie zauważonych niedomagań!

Sekretarjat rękodzielniczo-mieszczański Ch. D. w Krakowie ul. Potockiego 11,

wzywa Koła rękodzielniczo-mieszczańskie Ch. D., by we wszystkich sprawach wyborczych, jak urządzanie konferencyj, zebrań, zjazdów i t. p. zwracały się do Sekretarjatu. Zarazem uprasza Sekretarjat o nadsyłanie informacyj i sprawozdań o ruchu wyborczym, oraz adresów osób godnych zaufania, których współpraca w akcji wyborczej byłaby pożądana.

Biuro wyborcze Ch. D. na Małopolskę zachodnią

mieści się w Krakowie przy ul. A. Potockiego 11 (Dom Związkowy). Biuro urzęduje od godz. 9—1 i od 4—8. We wszystkich sprawach związanych z akcją wyborczą, należy zwracać się do Biura.

Sprawdźcie, czy was wciągnięto do listy wyborczej!

Do 15 stycznia włącznie wyłożone są do przeglądnięcia w lokalach obwodowych komisyj wyborczych — spisy nazwisk wyborców. Do tego terminu należy bezwarunkowo sprawdzić, czy ktoś nie został pominięty w spisie, względnie czy jego nazwiska lub imienia nie przekręcono.

W razie stwierdzenia pominięcia lub błędu w nazwisku czy imieniu należy niezwłocznie wnieść reklamację. Reklamacje mogą być zgłaszane pisemnie lub ustnie do protokułu i powinny być poparte dowodami. Można też wnosić reklamacje przeciw pominięciu innej osoby, a także przeciw wpisaniu do listy wyborców osoby nieuprawnionej do głosowania.

Termin wnoszenia reklamacji upływa 16 stycznia.

Od należytego skontrolowania list wyborczych zależy w dużej mierze wynik wyborów. Niech nikt tego obowiązku obywatelskiego nie zaniedba.

Tymczasowe komisje egzaminacyjne
zostały powołane do życia.
Kto i jak może składać egzaminy rzemieślnicze.

W nr. 117 „Dziennika Ustaw" zostało ogłoszone rozporządzenie, w myśl którego **do dnia utworzenia komisyj egzaminacyjnych czeladniczych ustanawia się przy władzach przemysłowych II. instancji tymczasowe komisje egzaminacyjne czeladnicze, z nadaniem im prawa wystawiania świadectw złożenia egzaminu na czeladnika. Komisje powołuje władza przemysłowa wojewódzka.**

Dla dopuszczenia do egzaminu wymagane jest przedstawienie: własnoręcznie napisanego życiorysu, świadectwa stwierdzającego przebyty czas nauki i świadectwo ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej, jeżeli w danej miejscowości jest taka szkoła.

Swiadectwa, które służą za dowód uzdolnienia.

Minister przemysłu i handlu wspólnie z min. oświaty ustalił rozporządzeniem wykaz tych szkół technicznych, których świadectwo ukończenia uważać należy za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Jak wiadomo, nowa ustawa przemysłowa wymaga od tych, co chcą samodzielnie prowadzić warsztat rzemieślniczy — uprzedniego dopełnienia pewnym warunkiem, a mianowicie przedłożenia dowodu uzdolnienia fachowego w połączeniu ze świadectwami conajmniej trzyletniej praktyki zawodowej w danem rzemiośle.

Do szkół (na terenie Małopolski), których świadectwa czynią pod tym względem zadość stawianym wymogom, zaliczono:

1) Państwową Szkołę Przemysłową im. Staszica w Krakowie — Wydział Mechaniczny;
2) Państwową Szkołę Przemysłową we Lwowie — Wydział Mechaniczny;
3) Państwową Szkołę Przemysłową w Bielsku — Wydział Mechaniczny;
4) Szkołę Przemysłową Mistrzów przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku.

Szkoły te przygotowują mistrzów mechaników dla rzemiosł: ślusarstwa, kowalstwa, kotlarstwa, pilnikarstwa i tokarstwa.

Dalej wymienia rozporządzenie szkoły techniczne (budowlane), oraz szkoły majstrów budowlanych dla rzemiosł: blacharstwa, ciesielstwa, dekarstwa, studniarstwa, zduństwa i murarstwa. Do nich należą:

1) Państwowa Szkoła Przemysłowa w Krakowie — Wydział Budowlany;
2) Państwowa Szkoła Budownictwa w Jarosławiu.
3) Państwowa Szkoła Majstrów budowlanych przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Krakowie;
4) Państwowa Szkoła Majstrów budowlanych przy Szkole przemysłowej we Lwowie;
5) Państwowa Szkoła Majstrów budowlanych przy Szkole budownictwa w Jarosławiu.

Wreszcie wymienia rozporządzenie szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego dla rzemiosł: bronzownictwa, mosiążnictwa, introligatorstwa, jubilerstwa, złotnictwa, grawerstwa, kamieniarstwa, tokarstwa, stolarstwa, malarstwa, szmuklestw, pozłotnictwa.

Odstraszający przykład
mechanicznej piekarni miejskiej.

Już wielokrotnie wysuwaliśmy w naszem Piśmie stwierdzenie tej zasady, że mechanizacja przemysłu rękodzielniczego winna polegać na rozbudowywaniu istniejących, samodzielnych warsztatów prywatnych, a nie na tworzeniu przez Państwo czy gminę konkurencyjnych mechanicznych zakładów. Zakłady takie bowiem, jak np. modne w ostatnich czasach gminne piekarnie mechaniczne (jaką w Krakowie urządził p. wiceprezydent m. Ostrowski) stają się groźnym konkurentem dla prywatnych przedsiębiorstw opłacających przecież na rzecz gminy i Państwa podatki — a co ważniejsze, jak się okazuje nie tylko nie dają miastu dochodu, ale wręcz wpędzają je w niepotrzebne zupełnie deficyty.

O tem jakie rezultaty wydała dla Krakowa gminna piekarnia mechaniczna, podały już w swoim czsie krótkie inofrmacje — dzienniki. Pragniemy jednak szczegółowo poinformować najszersze sfery z dokładnem sprawozdaniem zestawionem przez zarząd miejskiej piekarni w Krakowie w dniu 8 listopada b. r. Sprawozdanie to zasługuje istotnie na uwagę jako odstraszający dla innych miast przykład jak piekarni urządzać nie należy. Sprawozdanie to brzmi:

„Dla zorjentowania się w wyniku finansowym miejskich Zakładów aprowizacyjnych, a w szczególności piekarni miejskiej opracował Zarząd tychże Zakładów zamknięcie rachunkowe i prowizoryczny bilans po dzień 30 września b. r.

Jak wiadomo miejska piekarnia mechaniczna uruchomioną została w dniu 5 lutego b. r. — Za pierwsze 2 miesiące zamknięcie rachunkowe piekarni wykazało nadwyżkę z.. 816.71.

W okresie tym wypieczono 148.760 kg. mąki żytniej, z czego uzyskano 199.059 kg. chleba t. j. uzyskano przypiek 134%, oraz 10.445 kg. mąki pszennej, z czego uzyskano 252.076 sztuk bułek, czyli kg. 12.603·80 z przypiekiem 120%.

W następnych miesiącach, t. j. od 1 kwietnia do 30 września ruch w piekarni był następujący:

W kwietniu wypieczono chleba 101.647 kg., bułek 295.312 sztuk; w maju chleba 138.534 kg., bułek 453.545 szt.; w czerwcu chleba 140.853 kg., bułek 513.680 szt.; w lipcu chleba 133.500 kg., bułek 645.152 szt.; w sierpniu chleba 79.540 kg., bułek 650.261 szt.; we wrześniu chleba 84.318 kg., bułek 761.097 szt. — **Razem za 6 miesięcy chleba 678.392 kg., bułek 3,318.956 sztuk, czyli 155.429 kg. białego pieczywa.**

Do wypieku chleba zużyto w tym okresie mąki 499.765 kg. zaś do wypieku bułek 120.967 kg. Przeciętny przypiek za cały okres wynosił przy chlebie 136%. przy białym pieczywie 127%.

Z prowizorycznego zestawienia bilansu wynika, że sprzedano chleba za gotówkę za 390.879 zł. 68 gr., sprzedano bułek za gotówkę za 143.447 zł. 62 gr. — razem za 534.327 zł. 30 gr.; zaległości u odbiorców w dniu 30 września 1927 wynosiły 26.977 zł. 65 gr. Ogółem za pieczywo 561.304 zł. 95 gr.

Za mąkę żytnią zapłacono 363.637 zł. 40 gr., za pszenną 144.680 zł. 89 gr. — razem 508.318 zł 29 gr. Odliczywszy od tego wartość zapasów z 30 września 12.827 zł. 73 gr. — razem wypieczono ogółem mąki za 495.490 zł. 56 gr. Zysk brutto na pieczywie wynosi 65.814 zł. 39 gr. Koszta wypieku i administracji wynosiły: robocizna 53.441 zł. 07 gr., płaca kierownika i pomoc 2.887 zł. 68 gr., świadczenia socjalne 3.244 zł. 10 gr., opał 8.800 zł., rozwóz końmi 6.500 zł., rozwóz autami około 10.000 zł., inne koszta jak prąd, woda i t. p. 3.064 zł. 58 gr. — **razem 87.937 zł. 43 gr.**

Wobec tego strata przypuszczalna wyniosła 22.123 zł. 04 gr.

POWODY STRATY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Za wysokie, jak na piekarnię mechaniczną koszta robocizny, gdyż według kalkulacji cen pieczywa przez Magistrat, robocizna łącznie ze świadczeniami socjalnemi, oraz urlopami robotników winna wynosić **najwyżej 9%**, tymczasem, jak to stwierdza ścisłe obliczenie przy wartości pieczywa 548.542 zł. 19 gr. **robocizna ze świadczeniami socjalnemi i deputatami,** które stanowią kwotę 8.745 zł. 20 gr. **wynosiła w piekarni miejskiej 65.430 zł. 07 gr.,** co czyni okrągło 12%. Różnica w procencie robocizny wynosi zatem 3%, co czyni w tym okresie czasu w gotówce **około 15.000 zł.** Wynika to głównie z tej przyczyny, że, zachowując przepisaną umową, postrajkową liczbę robotników, a nawet ją częściowo ograniczając, **piekarnia wskutek wadliwych trzech pieców nie jest w możności wyzyskać pracy robotników i zdolności produkcyjnej maszyn piekarskich, gdyż piece nie nadążą produkcji maszyn, wobec czego robotnicy zajęci przy maszynach w pewnych momentach pracy muszą być bezczynni(!!)**

2) **Za wysokie koszta rozwozu pieczywa.** W kalkulacji Magistratu przyjmuje się na rozwóz pieczywa 30 groszy od 100 kg mąki chlebowej i 80 gr. od 100 kg mąki na pieczywo białe, co przy uwzględnieniu wypieczonej przez piekarnię mąki wynosićby powinno kwotę 2460 złotych, a tymczasem koszta rozwozu w okresie sprawozdawczym wyniosły kwotę 16.500 złotych.

Różnica między kalkulacją, a rzeczywistymi wydatkami wynosi 14.000 zł. Podnieść tu trzeba dwa momenty, t. j. niekorzystne położenie piekarni, zbyt odległej od miasta i odbiorców oraz wysokie koszta rozwozu automobilowego.

Podnieść tu również trzeba okoliczność tą, że piekarnia miejska, nie posiadając własnych sklepów, nie może w pewnych kilku miejscach sprzedać większych ilości swych wyrobów, lecz musi je w drobnych ilościach dostarczać aż do 100-tu odbiorców, co bezwątpienia podrażać musi koszta rozwozu.

Przyjęte w kalkulacji Magistratu koszta rozwozu, mogą mieć zastosowanie w małych piekarniach, które całą swą produkcję zbywają na miejscu, ewentualnie tylko mniejszą część produkcji dostarczają zwykle na wózkach ręcznych sklepom, ale nigdy do większych przedsiębiorstw piekarskich, nie posiadających sklepów, a mających liczne rozrzucone, drobne miejsca sprzedaży.

3) **Za wysokie koszta opału,** bo, o ile opał w piekarni mechanicznej w okresie sprawozdawczym wynosił aż 8880 zł., to w dawnej piekarni miejskiej przy ul. Żelaznej koszta opału w ciągu całego roku wyniosły jedynie 7.600 zł.

Kwestja opału łączy się znów z budynkiem piekarni i systemem pieców. Budynek piekarni mechanicznej, wobec jego znacznej wielkości posiada centralne ogrzewanie i musi być w miesiącach zimowych opalany, system zaś pieców polskich zużywa nadmierną ilość opału, gdyż piece te po każdym ogniu musi się gasić, wymiatać, na nowo zapalać, nie utrzymują bowiem stałej temperatury w ciągu całego czasu ruchu.

4) **Zniżone ceny chleba w piekarni miejskiej,** co do której przyjęło się zasadę, że piekarnia ta ma być regulatorem cen.

Sprawozdawcy proponują przenieść stratę poniesioną na piekarni — na miejski Skład węgla i drzewa opałowego, który w okresie tym wykazuje po pokryciu już pozycyj budżetowych Gminy nadwyżkę około 22.000 zł. Przypomnieć tu trzeba, że podobne pokrycie straty piekarni **nie byłoby pierwszy raz,** gdyż już w ubiegłych latach przy obniżaniu cen pieczywa w piekarni niejednokrotnie stratą tą na podstawie uchwały Komisji aprowizacyjnej **przenoszono na skład miejski,** który jest przedsiębiorstwem dobrze prosperującem i stale aktywnem".

———000———

Nasza skrzynka listowa.

KWALIFIKACJE DYGNITARZY SZKOLNYCH.

Nowy kurator lubelski ma niemiłe wspomnienia szkolne. — Inspektor szkolny o dwóch klasach szkoły powszechnej.

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy następujące uwagi o dziwnym systemie nominacji i kwalifikacjach mianowanych urzędników:

Kuratorem Okręgu Szkolnego Lubelskiego został mianowany **p. Kazimierz Pieracki**, wizytator Ministerstwa W. R. i O. P., pracujący w Wydziale kształcenia nauczycieli, który urodził się w r. 1891, ma 3 lata studjów uniwersyteckich (w czasie których nie był w stanie zdać żadnego kollokwjum) i dyplom do nauczania w szkołach średnich, przyznany przez Ministerstwo w drodze venia studiorum, na tej podstawie uzyskał kwalifikacje do nauczania języka polskiego i łaciny i ma 7 lat zaliczonych praktyki nauczycielskiej. P. Pieracki miał zostać kuratorem lwowskim, ale spostrzeżono się, że byłby to za wielki skandal na terenie, na którym **nauczyciele szkół powszechnych mają ukończone studja uniwersyteckie.** Uszczęśliwiono więc Lublin. (Patrz Dr. Z. Zagórowski: Spis nauczycieli, R. II., str. 5). P. Pieracki ma brata pułkownika W. P., zasłużonego senatora, który podobno ma kandydować do Sejmu w okręgu nowosądeckim. Obecny kurator lubelski został w swoim czasie jako akademik **relegowany z Uniwersytetu Jagiell.** za współudział w dzikich wybrykach żydowskich i socjalistycznych przeciw wykładom ś. p. ks. prof. Zimmermanna.

P. Eustachy Rudziński, b. poseł na Sejm z „Wyzwolenia", podał w wydawnictwie p. t. „Sejm i Senat" wyd. T. i W. Rzepeccy, Poznań 1923, str. 189, że ukończył gimnazjum w Krakowie, a uniwersytet w Bernie szwajc. Po skończeniu się kadencji sejmowej przeniesiono p. Rudzińskiego, który był inspektorem szkolnym na prowincji, do Warszawy na stanowisko kierownika szkoły powszechnej. Aliści wyłoniły się grube trudności, bo przy badaniu dokumentów p. Rudzińskiego okazało się, że skończył tylko **2 klasy szkoły powszechnej**, co może być wprawdzie wystarczającą kwalifikacją na inspektora szkolnego, ale nie wystarcza dla kierownika szkoły powszechnej. Z kłopotu wybrnięto szybko, dano bowiem p. Rudzińskiemu veniam studiorum, wypisano działaczowi „Wyzwolenia" dyplom nauczycielski i pozostawiono w mocy nominację jego na kierownika. Bez komentarzy...

Co piszą do „Głosu Mieszczańskiego" z Mielca?

Podarunek dla dzierżawców rzeźni. — Opłaty dzierżawne za place targowe. — Energja wiceburmistrza. — Szkodliwa dla gminy uchwała Rady.

W nowej Radzie miejskiej coraz to na grubszy pytel się miele. Niedawno Rada miasta z p. burmistrzem Jaglarzem na czele, zrobiła prezent dzierżawcom rzeźni miejskiej, opuszczając im z czynszu dzierżawnego 2.000 złotych, chociaż dzierżawcy przez 2 i pół roku płacili umówiony drogą licytacji czynsz i nie czuli się pokrzywdzeni. Obecnie wiedząc, że Rada, jak i Zarząd miasta mają pewne zobowiązania wdzięczności — postanowili sytuację wykorzystać i rzeczywiście interesik się udał.

Obecnie znowu przy dzierżawie opłat gminnych na place, targowice i t. p. niewiadomo u kogo powstała myśl, aby zamiast na jeden rok wydzierżawić — jak to było projektowane — zwierzchność gminna i Rada uchwaliła, aby prolongować opłaty dotychczasowym dzierżawcom na trzy miesiące i to za tęsamą cenę, co dotychczas. Stało się to wbrew ogólnemu przekonaniu, że drogą licytacji można było więcej uzyskać. Zawiązała się jednak spółka chrześcijańska, która całą krecią robotę udaremniła i to dzięki wiceburmistrzowi p. Franciszkowi Kazanie, który okazał dużo sprytu i energji, oraz orjentacji przy ofertach na budowę szkoły, a obecnie przy opłatach dzierżawnych, nie chcąc dopuścić do ukrócenia dochodów gminnych swem energicznem wystąpieniem zmusił Radę do ogłoszenia licytacji (ale tylko na trzy miesiące, dlaczego nie na rok?).

Do licytacji stanęły dwie spółki żydowskie i jedna katolicka (pp. Krymski i Podolski). Licytacja dała wynik 6.250 zamiast 4.000. Spółka katolicka najwyższą ofertą zamknęła licytację.

Spodziewaćby się należało, że Rada gminna, idąc po linji dobra publicznego, zatwierdzi ofertę najwyższą, tembardziej, że oferenci zobowiązali się zapłacić zgóry za cały czas, a więc ryzyko dla gminy było wykluczone. Tymczasem stało się inaczej: na posiedzeniu dnia 28 grudnia ub. r. **zatwierdziła Rada Gminna ofertę najniższą**, dotychczasowym dzierżawcom, t. j. p. **Kriegerowi i spółce**. Tutaj znowu p. wiceburmistrz Kazana wystąpił energicznie przeciw uszczuplaniu dochodów gminnych, zakładając protest przeciw uchwale Rady. Spodziewać się należy, że Rada powiatowa załatwi sprawę po myśli protestującego.

Niezrozumiałem jest postępowanie niektórych radców polskich, jak p. Dr Działyka i jego pisarza p. Żelaski, którzy zamiast poprzeć ofertę katolicką, wstrzymali się od głosowania. Nadmienić należy, że obecna Rada sama uważa się za niedołężną i już dwa razy ukazywały się wnioski o rozwiązanie się. Wszyscy składają winę na burmistrza p. Jaglarza i to nawet ci, co za nim głosowali (wyłącznie żydzi).

I rzeczywiście w magistracie chaos, przyjaciele p. Burmistrza chodzą po kancelarjach (a jest ich sporo), przewracają akta; kancelarje wyglądają jak hale targu rybami, wszystko załatwia się po przyjacielsku. Nic też dziwnego, że policja miejska również w przyjacielski sposób odnosi się z prośbą do obywateli restauratorów i szynkarzy o datek na święta. Widocznie Magistrat zapomniał, że ma policję i że jest obowiązany o niej pamiętać i w święta. Policja miejska w Mielcu rozesłała mianowicie obywatelom następujące kartki:

Szanowny Panie!

My niżej podpisani upraszamy łaskawie o udzielenie nam coś na gwiazdkę, za które zgóry dziękujemy.

Policja miejska w Mielcu.

Mielec, dnia 23 grudnia 1927 r.

Życzymy zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

W Nowy Rok odjechał p. Starosta Mieczysław Zarzecki, przeniesiony do Oświęcimia. W czasie dziewięcioletniego pobytu w Mielcu swoją uprzedzającą grzecznością zjednał sobie sympatje, to też publiczność licznie zgromadzona na dworcu kolejowym żegnała z żalem odjeżdżającego.

Ruch wyborczy dotąd jeszcze martwy. Na przyszły tydzień zapowiadziane zgromadzenia

W ciągu roku o 200 proc. podrożało drzewo.

Oto wymowne cyfry uzmysławiające skutki niszczenia lasów polskich.

Skutki niszczenia lasów polskich nie dają na siebie długo czekać.

Wyrażają się one w stałej zwyżce cen, która, **poczynając od 1 września b. r. sięga 70 procent.**

Jeśli porównamy ceny obecne z cenami zeszłorocznemi, to okaże się, że **drzewo podrożało w ciągu bieżącego roku o całe 200 procent.**

Głównym czynnikiem, powodującym w dalszym ciągu wybitną tendencję zwyżkową, jest przewidywana **zmniejszona podaż drzewa** z powodu ograniczeń zawartych w ustawie lasowej.

Następnie przewidywany jest **wielki popyt na drzewo przeznaczone dla celów budowlanych i stolarskich, jakoteż na podkłady kolejowe.**

Poważnym czynnikiem ujemnym jest również nieograniczony wywóz drzewa w stanie nieobrobionym do Niemiec.

Niemieckie firmy rozpoczęły intenzywnie zakupywać w Polsce surowe drzewo.

Narazie zwyżka dotyczy w przeważnej mierze tylko drzewa surowego.

Przewidywana jest jednakże także sama zwyżka na drzewo tarte, z chwilą wyczerpania w tartakach zapasów drzewa, zakupionych po tanich jeszcze cenach.

Mieszczaństwo organizuje się w łonie Chrześc. Dem.

Organ konserwy krakowskiej „Czas" wystąpił w ostatnich dniach z artykułem wstępnym, w którym przyznając, że mieszczaństwo organizuje się w ramach stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i znajduje się „w orbicie wpływów Ch. D." — twierdzi, że jednak mieszczaństwo „wyzwala się z pod tych wpływów" i tworzy odrębną partję „Stanu średniego". Oczywiście są to tylko błogie życzenia „Czasu", które nigdy się nie spełnią, a doskonałą odpowiedź „Czasowi" daje „W. Z." w „Głosie Narodu":

„Przypuśćmy na chwilę (co — jak niżej zobaczymy — nie odpowiada rzeczywistości), że mieszczaństwo katolickie „wyzwala się" rzeczywiście z pod wpływów Ch. D, że więc radość „Czasu" uzasadnioną jest faktami. Zapytujemy zaczną swą działalność. Narazie przy kufelku dopiero polityka idzie.

„Czas": — pod czyjeż wobec tego przeszłoby mieszczaństwo wpływy? „Czas" wie, że — pod wpływy tak słusznie na naszym gruncie nazwanej „żydowskiej demokracji", której ostatni Mohikanie obarczeni są dziejową odpowiedzialnością za zażydzenie naszego miasta, a która na naszym terenie pokrywa się z „Partją Pracy" i „Związkiem Naprawy". Pojmujemy, że „Czasu" o to głowa nie boli, ile jeszcze domów katolickich Krakowa przejdzie w ręce żydowskie — że go nie ziębi ni grzeje, czy nasz handel będzie katolickim, czy też żydowskim.

Niebezpieczeństwo żydowskie jednak musi troskać ludzi, którzy przywiązania do polskości nie roztopili ani w egoiźmie klasowym, ani w wyznaniowym liberaliźmie. Musi troską przejmować przedewszystkiem samo mieszczaństwo... Na tej platformie nastąpiło porozumienie między tem mieszczaństwem a Ch. D., a jak ono jest ścisłe, świadczą zeszłoroczne wybory do Rady Kasy chorych w Krakowie. Oficjalna organizacja rzemieślników zawarła pakt z żydowskiem mieszczaństwem; zdawało się, że całe krakowskie mieszczaństwo przejdzie pod komendę żydów i „żydowskiej demokracji". Stało się jednak to, czego nikt nie przeczuwał: — za listą „szabesgojów" głosowało samo żydowskie, za listą zaś chrześcijańsko-społeczną — całe katolickie mieszczaństwo.

Lecz próżne nadzieje „Czasu". Mieszczaństwo trzyma się Ch. D. równie mocno, jak dotąd... Wszystkie zaś zjazdy „delegatów", czy „przedstawicieli" „stanu średniego" są robotą pospolitych macherów, a wszystkie z nich sprawozdania — fabrykatem krakowskich czynników, które znamy.

Niech zresztą o tem świadczy następujący fakt: — Wymienione pisma doniosły w tych dniach o zjeździe „przedstawicieli miast" z okręgu 43 w Wadowicach. Miano na nim wypowiedzieć się „zdecydowanie" za rządem i uchwalić wiernopoddańcze rezolucje. Równocześnie doniesiono, że na zjeździe był poseł Holeksa (Ch. D.), który, zwalczany przez obecnych, „w dyskusji bronił stanowiska tej partji". To natchnęło redaktora „Czasu" do napisania wstępnego artykułu o tem, jak to mieszczaństwo „wyzwala się" z pod wpływów Ch. D.

Jest to wszystko mistyfikacja!... Wśród sześciu mówców, którzy w Wadowicach przemawiali (pp. Golanowski z Wadowic, Hyla z Brzeźnicy, Zajączek z Kęt, hr. Bobrowski, Bielewicz z Żywca i redaktor Szymański), a których pisma wymienione podają, jeden jest rolnikiem, mieszkającym na wsi, jeden ziemianinem, jeden „redaktorem", — a z trzech mieszczan jeden tylko (p. Golanowski) wypowiadał się bez zastrzeżeń za rządem. Jaki zaś był stosunek zebranych do Ch. D., niech świadczy fakt, że inicjatorowie zjazdu zaprosili posła Holeksę, jako jedynego przedstawiciela życia politycznego i jego przemówienie przyjęli z uznaniem.

Jeśli zatem akcja „sanacyjna" wśród mieszczaństwa i gdzieindziej tak się przejawia, jak w Wadowicach, to Ch. D. nie ma powodu do obaw, a „Czas" do — radości. Nie pomogą kłamliwe sprawozdania, bo kłamstwo ma — krótkie nogi... „Wadowicki entuzjazm" „Czasu" traci rację bytu".

———ooo———

Co Chrz. Dem. zdziałała dla mieszczaństwa.

Prasa Chrześcijańskiej Demokracji nad budowaniem podwalin pod przyszły rozwój i umocnienie rzemiosła, a temsamem stanu średniego, jest kontynuowaną zgodnie z postanowieniami programu stronnictwa.

Nie reklamowana, ale cicha, pozytywna praca Ch. D. dla mieszczaństwa zaznaczała się zarówno na terenie parlamentarnych, jak i szeroko w kraju.

Przedewszystkiem wysiłki klubu parlamentarnego Ch. D. szły w kierunku opracowania i wydania projektów ustaw samorządowych. Samorząd kraju zniszczony po wojnie — w Małopolsce prawie że nie istniał. To też klub Ch. D. walczył w komisji administracyjnej Sejmu o sfinalizowanie prac nad tem doniosłem dziełem, przy którem trzeba było łamać upór, demagogję i trudności wysuwane wciąż przez radykalne, lewicowe ugrupowania.

Dalej pracowała Ch. D. w Sejmie nad przygotowaniem ustawy przemysłowej, która już weszła w życie w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej — a w trakcie obrad sejmowych nad jej projektem stała na gruncie postulatów, wysuniętych przez polskie sfery rzemieślnicze, co Rada Naczelna Stronnictwa w wielokrotnych uchwałach wskazała wyraźnie klubowi parlamentarnemu, jako dyrektywę.

Nieobojętnem okiem patrzała Chrześcijańska Demokracja na fakt, że rzemiosło i drobny handel, których współdzielcze organizacje kredytowe zostały przez wojnę i dewaluację zniszczone, jest obecnie wszelkich kredytów pozbawione To też imieniem klubu Ch. D. zarówno na posiedzeniach komisji skarbowo-budżetowej, jak i na plenarnych dyskusjach tej Izby wielokrotnie domogał się udzielenia wydatnych kredytów obrotowych i inwestycyjnych dla mieszczaństwa. Akcja ta była trudną i ciężką do przeprowadzenia, bo klub Ch. D., liczący w poprzednim Sejmie 44 posłów, a w Senacie 11 senatorów, nie był dość liczebnie silnym, by decydujący wpływ na tę sprawę wywrzeć. Niemniej opinja mieszczaństwa, jego głos i żądania były w parlamencie podnoszone i nacisk na rząd w kierunku uwzględniania potrzeb stanu średniego był wywierany.

Jeżeli zaś idzie o wykształcenie rzemieślnika, to znów nie kto inny, tylko klub Chrześcijańskiej Demokracji zgłosił na komisji skarbowej przy ustawie stemplowej wniosek, by dodatek do opłat samorządowych przeznaczony został na szkoły dokształcające dla terminatorów. Wniosek ten wskutek sprzeciwu „Lewiatana", reprezentowanego w Związku Ludowo-Narodowym, został obalony, wskutek czego projekt ustawy o szkolnictwie dokształcającem zawisł wówczas w powietrzu wskutek odebrania mu podstaw finansowych.

Nadto klub Ch. D., przeprowadziwszy przy podatku obrotowym w Sejmie poprawkę, że zasiłki z 15-procentowego podatku od patentu i kart rejestracyjnych otrzymają nietylko izby handlowo-przemysłowe, ale także, **stowarzyszenia rzemieślnicze**, uzyskał odpowiednie fundusze dla tych instytucji.

Wreszcie klub Ch. D. przeprowadził w ustawie o podatku przemysłowym poprawkę, mocą której 25% podatek od patentów i kart rejestracyjnych, przeznaczony na prywatne szkoły zawodowe, kursy majsterskie i kursy rękodzielnicze, a zabierany do roku 1925 tylko przez Warszawę, ma być użyty w obrębie Izb Skarbowych.

Fundusze te przeznaczone są na utworzenie kilku instytutów rzemieślniczo-przemysłowych dla dokształcenia czeladnika i majstra i zaznajamiania go z najnowszemi zdobyczami techniki, rzemiosła i prowadzenia przedsiębiorstw.

Przy nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym w pierwszej połowie roku 1925, jak na komisji skarbowej, poseł Kwiatkowski z klubu Ch. D. postawił wniosek, aby tenże podatek wynosił wszędzie 1 procent. Wniosek ten, mimo, że był poparty żądaniem ujęcia przez sprężystą administrację skarbową całego obrotu i mimo, iż wskazywano na trudne położenie gospodarcze, zwłaszcza kupców, **upadł skutkiem** sprzeciwu endecji, która chętnie dała 2 procent w zamian za wysoką ochronę celną niedołężnych przemysłowców Lewiatana, co jest haraczem, który ma społeczeństwo składać w formie drogich cen za wyroby przemysłowców.

Również zasługą Ch. D. jest to, że **zniesiony został krępujący kupiectwo podatek luksusowy.** Tu właśnie **reprezentacja kupców w klubie Chrz. Dem. przekonała inne warstwy społeczne,** dla których ten podatek był popularny, o konieczności uwolnienia naszych kupców od tego rodzaju szkodliwych więzów. Gdyby nie Chrześcijańska Demokracja, podatek luksusowy nadal dokuczałby kupcom.

Z tej pracy dla stanu średniego Chrześcijańska Demokracja nie zejdzie, a w interesie kupców i rzemieślników leży, aby mieć reprezentantów **przedewszystkim w stronnictwie środkowem, opartem na współdziałaniu wszystkich warstw społecznych, którem jest wyłącznie Ch. D.**

Ograniczenia w wypieku chleba.

W nrze 1. Dziennika Ustaw w r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 20 grudnia 1927 r., wydane w porozumieniu z ministrami skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa o uregulowaniu wypieku chleba pszenno-żytniego.

W myśl rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 18 b. m., zakazany jest wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego z ciasta innego, jak tylko z ciasta, zawierającego 25 części mąki pszennej, 50-procentowego przemiału, oraz 75 części mąki żytniej, pochodzącej z 65-procentowego przemiału Zakazany jest dalej wypiek na sprzedaż chleba pszenno-żytniego w bochenkach innych, aniżeli o wadze zupełnych kilogramów, to znaczy, waga bochenków tego chleba powinna wynosić jeden kilogram, 2 kilogramy i t. d.

Przekroczenie przepisów rozporządzenia karane jest w myśl przepisów rozporządzenia Prezydenta z dnia 31 sierpnia 1926 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Komisje kontrolne jeżdżą...

W „Epoce", organie rządowym, znajdujemy stale obok artykułów o organizacji „stanu średniego" i wielu wyrazów rzekomej troskliwości o rzemiosło, także dokładne relacje o wynikach badań komisji kontrolnych, które masowo zamykają po prowincji warsztaty rzemieślnicze.

Ostatnio więc czytamy, że delegaci ogólnopaństwowej komisji do badania wypieku chleba w ostatnich dniach przeprowadzili badania we Lwowie, Łucku i Łodzi. W b. tygodniu delegaci komisji wyjeżdżają do Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie przeprowadzą badania piekarń w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie.

Po każdej takiej notatce znajduje się — przyznać trzeba — notatka:

„Należy jednak wyrazić życzenie, aby komisja, stwierdziwszy uchybienia w urządzeniach poszczególnych piekarń, **wyznaczyła terminy na usunięcie braków,** celem niepozbawienia rzemieślników warsztatów pracy".

Ponieważ jednak te terminy nie są ogłaszane, ani też rzemieślnikom nie daje się możności podniesienia swych warsztatów przez odpowiednie kredyty inwestycyjne, sądzić należy, że albo ta „opieka" rządowego organu i jego wezwania nie mają u rządu posłuchu, albo wogóle jest to tylko... mydleniem oczu rzemieślnikom.

Rozłamu wśród rzemiosła w Poznańskiem.

Zjednoczenie Towarzystw Przemysłowych i Zjednoczenie Cechów w Poznaniu doprowadziło do niebywałego zamętu i rozłamów wśród rzemieślników w Poznańskiem przez swe tworzenie odrębnych partji „stanu średniego". Przeciw tej politykierskiej robocie zawodowej organizacji podnoszą się ze strony poszczególnych zrzeszeń rzemieślniczych masowe protesty. Oto kilka z nich:

Zebranie Tow. Przemysłowców w Gnieźnie przeciwstawiło się „Unji Gospodarczej" stanowczo, uchwalając następującą rezolucję:

„Stwierdzamy z przykrością, że zarząd Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych pozwolił się wciągnąć w szkodzącą sprawie naszej robotę partyjną, tworząc wspólnie ze Zjednoczeniem Cechów nową partją polityczną pod nazwą Unji Gospodarczej Stanu Średniego.

My, rzemieślnicy i przemysłowcy, staliśmy zawsze na stanowisku, że rzemiosło i przemysł winny mieć w Sejmie swych przedstawicieli i dlatego powinniśmy się porozumieć z większem stronnictwem narodowem, aby tamże uzyskać odpowiednie miejsce w ciele ustawodawczem. Nie spodziewaliśmy się od Związku Towarzystw Przemysłowych, iż tai przed nami swe zamiary, nie wypowiadając się wyraźnie przed delegatami, należącymi do Związku. To też z tych powodów wypowiadamy przeciw takiemu postępowaniu zarządu Związku Przemysłowców energiczny protest i zaznaczamy, że rzemiosło stoi na stanowisku, iż w obecnych warunkach potrzeba nam silnego i jednolitego bloku narodowego, wobec czego nie pozwolimy się wciągnąć w intrygi polityczne, rozbijające wspólność narodowa, tak upragnioną dla rozwoju gospodarczego, politycznego i narodowego państwa".

Na zebraniu ogólnem Towarzystw Przemysłowych we Wrześni przyjęto:

„Przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu zasadniczem dążeniem Towarzystw Przemysłowych winno być stworzenie jednolitego stronnictwa narodowego. Obrona narodowości i wiary św. w myśl odezwy episkopatu, to naczelny obowiązek każdego Polaka-obywatela i tylko na tym gruncie stojąc i troskę o dobro narodu i Kościoła na pierwszy plan wysuwając, przynależy stanąć do urny wyborczej".

Towarzystwo Przemysłowców w Inowrocławiu uchwaliło:

„polecić zarządowi Zjednoczenia Związków Tow. Przem. i Rzem. w Poznaniu, by do wyborów stanął na podłożu zasad katolickich w myśl wskazań listu pasterskiego".

Niezwykła reklama.

Reklama jest dźwignią handlu, to prawda, zdaje się jednak, że w Ameryce, gdzie reklamiarstwo szczególnie jest rozwinięte, reklama przekracza już dopuszczalne granice. Oto np. najnowszy „kawał", zrobiony dla reklamowania pewnej firmy.

Pewne małżeństwo, zamieszkujące w stojącej na uboczu willi, zostało napadnięte nocą przez wielu zamaskowanych bandytów, którzy ukazali się pod oknami sypialni. Jeden z bandytów skierował ku wystraszonym właścicielom willi rewolwer i powiedział najspokojniejszym tonem:

„Jesteśmy zastępcami firmy G. Smith i spółka. Nasz agent zwracał się do państwa, proponując najnowsze przez nas wyrabiane bezpieczniki do okien, chroniące od napadów. Państwo nie chcieli od niego nabyć tego znakomitego aparatu, dlatego więc przyszliśmy, by wam pokazać, co się może stać, jeśli i nadal będziecie odrzucać nasz świetny wynalazek, znany zresztą na całym świecie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
SZTUKA: „Casanova".
PROMIEŃ: „On, Ona" i „Hamlet".
NOWOŚCI: „Demon cyrku".
BAGATELA: „Czarny Pirat".
UCIECHA: „Mogiła Nieznanego Żołnierza".
CORSO: „Postrach Singapuru".
WARSZAWA: Edie Polo.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.